

Wspólna akcja floty morskiej i powietrznej

CZY BLOKADA Niemiec i Włoch JEST MOŻLIWA?

(P) Blokada państw osi weszła dzisiaj w okres zadań możliwych do przeprowadzenia.

Niemcy i Włochy starały się zatem o zapobieżenie konsolidacji państw wschodnio-europejskich i bałkańskich oraz o taką kontrolę Morza Śródziemnego...

kich, ale w celu umożliwienia blokady lądowej. Walka zaś o kon-



Eszkadra samolotów angielskich na pokładzie awionetki „Courageous” w czasie wielkich manewrów połączonych flot: morskiej i powietrznej na Atlantyku.

tróle na Morzu Śródziemnym ma na celu nie tylko utrzymanie komun-

klacji z koloniami, ale tych ważnych punktów, z których można najdo-

Sytuacja militarna państw anty-osioowych poprawiła się wydatnie. Można śmiało stwierdzić, że obecnie nie ma strachu przed wojną...

W tych warunkach blokada musi się oprzeć na sile morskiej, przy czym za siły morskie należy uważać nie tylko samą flotę wojenną...

Warunki geograficzne są bez wątpienia znacznie korzystniejsze dla zjednoczonych sił koalicji. A jeżeli chodzi o samą flotę wojenną...

38 dni w niewoli u chunchuzów Torturami wymuszono od więźniów okup

„Daily Herald” zamieszcza ciekawe opowiadanie niejakiego Kalmykowa, dozorcę robót na kolei wschodnio - chińskiej...

Potem rozpoczęły się targi o nasz okup. Odmownie zażądano 1000 gr (miejscowych dolarów)...

Wreszcie zawił się pastuch — Mandziur, wysłany przez moją żonę, celem ustalenia okupu.

Opowiadanie to rzuca światło na warunki, w których w ciągu ostatnich lat musieli pracować urzędnicy i robotnicy kolejowi w Mandżurii.

„10 marca — opowiada Kalmyków — wróciłem z robót na stację Duj - Ciu - Szan wraz z kilkoma miejscowymi robotnikami i dwoma Rosjanami.

Ze znajdującymi się w niewoli Mandżurami złóże obchodzili się jeszcze okrutniej.

Przez całą noc brałem przez błoto, a czasem po szyję w wodzie. Wreszcie znalazłem farnalę, która mnie odwoziła do domu.

Jeden z moich towarzyszy wrócił jednak został ranny. Ja zaś wystrzelilem ze dwadzieścia nabojów, nie wstręcając jako rezultat miały moje strzały.

Kalmyków obecnie leży w szpitalu. Kula oderwała mu wargę i część nosa. Rany nieleczone w przeciągu miesiąca wywołały poważne komplikacje...

Jednym z wystrzałów zostałem ranny w twarz. Kula przebiła górną wargę. Krew zalała mi twarz. Pomimo strasznego bólu strzelałem w dalszym ciągu...

Chunchuzi zjawiali nas i poprowadzili w niewiadomym kierunku, bijąc kolbami karabinów.

Tortury te trwały przez całą noc i dopiero nad ranem przyntoniono go z powrotem, ale nieprzytomnego, z objawami obłąkania.

„W jakim razie, czym sobie wytłumaczyć te bezne rozdwojenie miśnianych małżeństw, o których niemal codziennie czyta się w prasie?”

„Na to rezultaty małżeństw snobistycznych. Gdy się za pieniądze swego ojca kupuje europejski tytuł, to nie dziwne, że po krótkim czasie następuje rozczarowanie.



Najskuteczniejsza miłka poglądu — dla psa.

Amerykanki wołają Europejczyków

„Ale w jakiej roli: mężów czy kochanków?”

„W każdej roli. Gdybym miała po raz drugi wyjść za mąż, bez wahania wyszłabym za Europejczyka.

„Jest to wielki komplement dla nas — rzekł starszy pan z brodką, oczywiście Francuz, ale doskonale mówiący po angielsku — ale przecież Amerykanki uchodzą za najlepszych mężów na świecie.”

„Zależy... Stosują oni zwykle zasadę: należy dać żonie jak najwięcej pieniędzy, ale za to poświęcać jak najmniej własnego czasu.

„Pod tym względem muszę ci przyznać rację — wtrąciła przyjaciółka pani domu, również Amerykanka — żądna z nas nie wybrałaby dobrowolnie wyłącznie kobiecego towarzyswa, gdyby to tylko od niej zależało.”

„W jakim razie, czym sobie wytłumaczyć te bezne rozdwojenie miśnianych małżeństw, o których niemal codziennie czyta się w prasie?”

„Są to rezultaty małżeństw snobistycznych. Gdy się za pieniądze swego ojca kupuje europejski tytuł, to nie dziwne, że po krótkim czasie następuje rozczarowanie.

„A może pani sądzi, że Europejczycy stoją wyżej pod względem znajomości „ars amandi” od Amerykan?”

„Niewątpliwie. Ale nie jest to najważniejsze. Europejczyk nie poświęca businessowi tyle czasu i wnikliwym rozrywkom.

„Najskuteczniejsza miłka poglądu — dla psa.”

„No i nie zapomnij jeszcze moja droga, o tym, że wśród Amerykanek istnieje przesąd, iż po 30 latach kobiecie traci ona atrakcyjność. Pozostawia się jej jedynie rolę gospodyni domu.”

„No, w tym jest może nieco przesady, chociaż muszę przyznać, że stosunek mężczyzn do kobiet w Europie jest inny, niż w Ameryce.

„Kobieta nabiera pewnego czaru, gdy wie, że jest w życiu mężczyzny czymś interesującym i czymś ważnym. Jest to jakby błędne koło — mężczyźni pozostawieni sami sobie tracą na wartości, nabierają złych manier, stają się nudni.”

„No, w tym jest może nieco przesady, chociaż muszę przyznać, że stosunek mężczyzn do kobiet w Europie jest inny, niż w Ameryce.

„Kobieta nabiera pewnego czaru, gdy wie, że jest w życiu mężczyzny czymś interesującym i czymś ważnym. Jest to jakby błędne koło — mężczyźni pozostawieni sami sobie tracą na wartości, nabierają złych manier, stają się nudni.”

„No, w tym jest może nieco przesady, chociaż muszę przyznać, że stosunek mężczyzn do kobiet w Europie jest inny, niż w Ameryce.

„Kobieta nabiera pewnego czaru, gdy wie, że jest w życiu mężczyzny czymś interesującym i czymś ważnym. Jest to jakby błędne koło — mężczyźni pozostawieni sami sobie tracą na wartości, nabierają złych manier, stają się nudni.”

„No, w tym jest może nieco przesady, chociaż muszę przyznać, że stosunek mężczyzn do kobiet w Europie jest inny, niż w Ameryce.

Czerwonoskórzy w Kanadzie

(d) Gdy nieleczni już czerwonoskórzy Stanów Zjednoczonych wymierają, rząd kanadyjski otacza specjalną opieką szczyty indyjskie, mieszczące na terytorium Kanady.

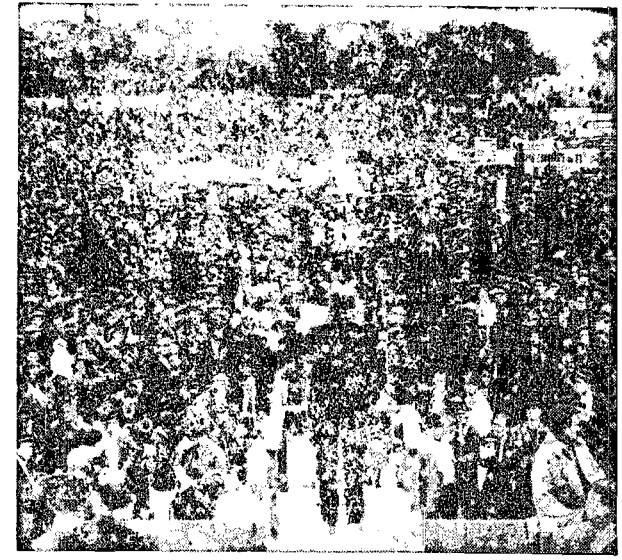
Liczba kanadyjskich czerwonoskórzy sięga 125.000 osób, roczny przyrost wynosi około 5.000. Indianie posiadają rezerwat, obejmujące 5 milionów akców. Zajmują się nadł połowieniem, rybołówstwem, oraz bardzo prymitywnym rolnictwem.

ZYWNOCĆ NA SPADACHRONACH



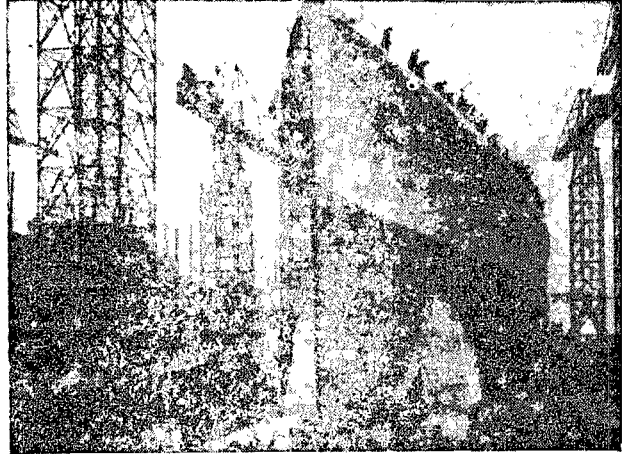
Trudności komunikacyjne sprawiły, że niektóre oddziały japońskie pozostały bez prowiantów. Aby zapobiec temu stanowi rzeczy przesłano na linię frontu żywność samolotami i zrzucono następnie na spadochronach.

PARYŻ ŚWIĘTOWAŁ 30 KWIEŚNIA



Tradycja pierwszomajowa została złamana; Paryż świętował w tym roku 30 kwietnia. Tłumy ludności w parku Vincennes entuzjastycznie witały w tym dniu mowę Henri Raynaud.

NOWY ANGIELSKI OKRĘT LINIOWY

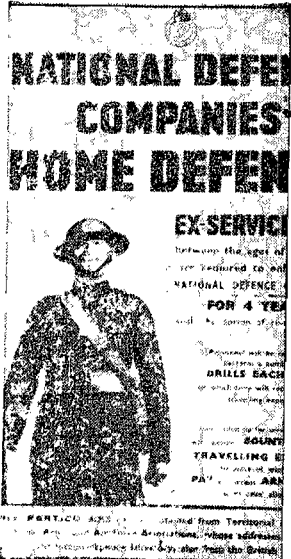


W jednej ze stoczni angielskich spuśczonej został na wodę nowy pancernik „Książę Walii” o wyporności 35.000 ton.

PODRĘCZNA RADIOSTACJA



ANGLIA WERBUJE STARSZE ROCZNIKI



Armia angielska wprowadziła kilka kilometrów, która może zamiast toruista każde regowice.

REFLEKSJE Z PIERWSZEGO DNIA MECZU POLSKA - HOLANDIA

Baworowski i Toczynski przeskoczyli przeszkodę holenderską

Rozwagi niegodzi: Baworowski czy van Svoil? - Polska czy Holandia? pytanie sędziów nie spodziewaliśmy. Trzy sety wystrzeliły najpiękniejszą singielkę polskiemu do pokonania...

też wzięte wystrzeliły. W słodnym geście Baworowski grał niezwykle starannie i ambulant i zwyciężył. Wkrótce jednak seria smutny i wolei przynosił van Svoilowi dwa gemy. Baworowski wygrał na 5:5, wygrając znowu „na sucho”...

Moda

Kącik informator dla Pań

De niedawna jeszcze moda była dość monotonna. „Dobrze” ubrano. Pannie były stylem ubrania bliźniaczo do siebie podobna. Na indywidualne upodobania nie było miejsca...

Kącik informator dla Pań

Wymy Cytelnikiem na tej drodze poszukiwał podjąć ten chęć dalszemu pomysłowi. Wygląd przelocznego sukienki można łatwo zmienić dorabiając do niej; spódniczkę w jednym kolorze, układać rozchylając się w bok...

Polska na trzecim miejscu w konkursie o Puchar Narodów

RYM, 5.5 - W piątek odbył się w Rzymie na międzynarodowych zawodach konnych najważniejszy konkurs zespołowy o stół puchar Mussoliniego (puchar narodów). Startowało ogółem 8 reprezentacji narodowych...

Polska Holandia 2:1

W drugim dniu międzypaństwowego meczu tenisowego o puchar Devisa Polska - Holandia para holenderska Van Svoil - HUGHAN pokonała parę polską Toczynski - Hebda w stosunku 6:4, 6:4, 12:10. Polacy grali słabo, a zwłaszcza słabą formę zdemontował Hebda...

Tabela loterii z dnia 6 maja

Table with lottery results for 'I i II ciagnienie GŁÓWNE WYGRANE' and 'Wygrane po zł 250'. Lists winning numbers and amounts.

Wygrane po zł 250

Table with lottery results for 'Wygrane po zł 250'. Lists winning numbers and amounts.

Wygrane po zł 250

Table with lottery results for 'Wygrane po zł 250'. Lists winning numbers and amounts.



wami. Spódnica szeroka, wstawiane pily z sztyfion w kolorze błękitu dopełnią pięknie całość.

Kronika Radiowa

RADIOPROGRAM WARSZAWSKI NIEDZIELA, 7.5. G. 7.15: „Serdeczna Miłość”. 7.30: Koncert por. w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 8.00: Dzień por. 8.15: Aud. dla wst. 9.15: Regionalna transmisja z Białegostoku. 10.50: Muz. 11.45: Przegląd czasopism kobiecych...

Warszawa II

14.30: Popularne fragmenty oper Mozarta. 15.30: Recital fortepianowy Krystyny Wyrobek - Rozenberger. 16.00: Muz. lekka i tan. 21.00: Muzyka kameralna Dworak. 21.58: Nowe nagrania utworów Beethovena. 22.57: Muz. tan.

Giagnienie 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej

Table with investment loan draw results. Lists winning numbers and amounts.

Dzień Matki

Myśl, ramiona przez Amerykankę Annie Jarvis...

Pierwszy taki obchód odbył się w Chicago jeszcze przed wojną światową...

Do Europy idea Dnia Matki przeniknęła wraz z pierzastymi...

W r. 1923 podczas międzynarodowej konferencji...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

Wiersz Makłowicza 'Do Matki Polki' jest wyjątkiem...

Listy Słowackiego do matki...

Czym była matka w życiu Piłsudskiego...

Jakże piękne jest wreszcie postanowienie...

Na nich jednak nie koniec się obchód 'Dnia Matki'...

Na nich jednak nie koniec się obchód 'Dnia Matki'...

Na nich jednak nie koniec się obchód 'Dnia Matki'...

Na nich jednak nie koniec się obchód 'Dnia Matki'...

Jak blacharz poznański zrzucił koronę pruską z nad głowy orła polskiego na 72 metrowej wieży ratusza

(KP) Przed kilkunastoma dniami minęło 20 lat od owiej historycznej chwili...



Dzieła tego dokonał mistrz blacharski instalator...

li nad orłem polskim przynajmniej swoją koronę pruską...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

Wieść firmę dał się przekonać i po pewnym wahanu...

Kiedy Żurawski znalazł się na niedostępnej kopule...

— Ale do orła brakowało jeszcze kawałek...

— Bardziej łatwo. Korona była przysrubowana...

— Potem trzeba było jeszcze raz włożyć na wieżę...

— Gdy zbliżał się uroczysty dzień Trzeciego Maja...

— Koronę tę umieścił Niemcy na wieży...

— W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...



Platka karmiąca dziecko (do art. Dzień Matki)

Wydaleni z granic Polski nielegalni obywatele niemieccy

(GP) Władze polskie nie mogą dłużej tolerować prowokacji...

Nadto zostali wydeleni z granic państwa uchłapiwi...

Są to: dr Koerber Norderich z Nowych Jankowic...

— Potem trzeba było jeszcze raz włożyć na wieżę...

— Gdy zbliżał się uroczysty dzień Trzeciego Maja...

— Koronę tę umieścił Niemcy na wieży...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

Juliusz Kossak — Ukraińcem

Zachłanność sąsiadów ze Lwowa

(SN) Zdarza się często, że narody sąsiadujące...

Tak przynajmniej rot sobie niejaki Pawło Kowzun...

— Wychowankiem tego zakładu był także poeta...

Oszust matrymonialny w domu wariatów

Podawał się za pułkownika kawalerii

(DP) Nie takiego z pewnością spodziewał się...

Oszustwo Kliema było sprytnie pomyślane...

Wszystkie opowiadania tego były wymyślone...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

Głódny student-włóczęga

skarżony za sfałszowanie legitymacji

(P) Na dworcu kolejowym w Sosnowcu zatrzymano...

Przy stwierdzeniu tożsamości, zatrzymany...

Oszustwo Kliema było sprytnie pomyślane...

Wszystkie opowiadania tego były wymyślone...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

W ten sposób idea ta zwyciężyła i do Polski...

Zasadzenie 4 lekarzy za recepty dla nałogowych morfinistów

(DP) W Stanisławowie zakończył się sensacyjny proces...

5 lekarzy zostało ulewinnionych, z pozostałych zaś...

Występujący w tym procesie narzekał Józef...

Przed sądem tłumaczył się on, że został nałogowym...

Huk pękających butelek był ogłuszający...

Siostrzeniec zastrzelił wujka w nadziei otrzymania spadku

(P) Skrytobójczy strzał przez okno pozbawił życia...

Zbrodnia ta popełniona została przed 9 laty...

Barański, stary kawaler, wziął sobie do pomocy...

Barański, stary kawaler, wziął sobie do pomocy...

Barański, stary kawaler, wziął sobie do pomocy...

Barański, stary kawaler, wziął sobie do pomocy...

Barański, stary kawaler, wziął sobie do pomocy...

Barański, stary kawaler, wziął sobie do pomocy...

Barański, stary kawaler, wziął sobie do pomocy...

Barański, stary kawaler, wziął sobie do pomocy...

Książki zrobili z niej złodziejki? Zapragnęła życia, jak w powieści...

(P) Służąca Eugenia Lisiecka, uczęszczała do...

Wybrała w tym celu najłatwiejszą drogę — kradzież...

Korzystając z nieobecności swych pracodawców...

Korzystając z nieobecności swych pracodawców...

Korzystając z nieobecności swych pracodawców...

Korzystając z nieobecności swych pracodawców...

Korzystając z nieobecności swych pracodawców...

Korzystając z nieobecności swych pracodawców...

Korzystając z nieobecności swych pracodawców...

Korzystając z nieobecności swych pracodawców...

Piwo płynie rzeką z tysiąca rozbitych butelek

(DZ) W Kowalewie wywrócił się samochód...

dużo gazów, którzy na wyścigi ratowali resztki...

Szofer wyszedł bez szwanku, samochód odniósł...

MOJA NIEDZIELA

Mustang

Wojtek wziął szkapinę za uźdę, wyprowadził ze stajni, zaprzęgił do wózka, na którym leżał pług i — trzasnął w górę z bąta. Kara ruszyła z wolna.

Kara była bardzo stara. Wojtek nie wiedział dokładnie, ale przypuszczał, że mogła mieć przeszło czternaście lat.

Klacz nie sważyła wcale na jego okrzyki i poświsty bąta, szła spokojnie, wolno, tak zresztą, jak chodziła już przez ostatnie kilka lat. Wojtek był niezadowolony z Karej. Popędzał ją, okładał bątem po suchych, wystających żebrach, po grzbiecie kościstym i po nogach. Kara, której maść dawno się zmieniła ze starości i obecnie przypominała zleżały, stary dywanik, wytłasyła i wytarty od uprzęży w wielu miejscach, biegła naprzód, jak mogła najprędzej. Kara była już tak zmęczona tą swoją przeszło czternaścieletnią pracą, że uderzenia wojtkowego bąta wcale ją nie przerażały.

A Wojtek był zły. Marzył zawsze, żeby mieć pięknego, rączego konia, który by niósł go szybciej niż samochód, a tymczasem musi męczyć się z taką starą, powolną klaczą.

Bo Wojtek przypomina sobie pewien film. Treści to już nie pamięta, bo było to bardzo dawno, może rok?... Ale pamięta niektóre sceny z tego filmu, a przede wszystkim konie. Konie w tym filmie grały chyba główną rolę, było ich wiele i wszystkie piękne, wypasione, rączne... No i Tom Mix — cowboy, bohater, zwycięzca! Wojtek uwielbia go, zazdrości mu tego jeżdżenia na wspaniałych koniach, zwyciężania bandytów stepowych, ratowania napadniętych, chwytania na lasso drikich mustangów... Wszystkiego...

I zły jest dlatego na Karej, że jest taka powolna, niepodobna do galopujących z rozwianą grzywą koni z filmu.

Bo Wojtek pragnąłby choć raz móc przejechać się na takim koniu, jak wierzchowiec Toma Mixa! Choć raz ścigać się z wiatrem, choć raz pokazać się przed swymi rówieśnikami nie na klaczy chudej i powolnej, ale na rączym, wielkim koniu. Tłucze więc bątem chudy grzbiet Karej, mszcząc się za to, że pewno nigdy nie będzie mógł mieć konia Toma Mixa!

— Kara, no, jedź, jazda. No! Prędziej! — woła Wojtek.

A klacz biegnie małym truchcikiem, ogląda się czasami, ale szybkości nie zwiększa.

— To licho! — woła Wojtek, — żeby chociaż przez wieś chciała biec prędzej!



Konkurs wiosenny

W numerze 17 i 18 „Mojej Niedzieli” ogłosiliśmy konkurs wiosenny, który dostępny jest dla wszystkich Czytelniczek i Czytelników. O-

stateczny termin nadsyłania opowiadań lub rysunków mija w dniu 22 maja br.

Wielkość dalszego ciągu opowia-

dania nie może przekraczać 2 stron formatu zeszytowego, rysunków zaś nie może być więcej jak osiem!

Po zamknięciu konkursu sześć najciekawszych i najładniejszych prac uzyska nagrody, a poza tym prace te zostaną wydrukowane.

KOTY *z mewy* NA WŁÓCZEDZE

Najwięcej rowerem interesował się Ferdek, oglądał go, opukiwał, głaskał ręką po lśniącym lakierze, naciskał sprężyny siodełka i uginał opony.

Wkrótce przy rowerze zostali tylko Edek, Franek i Ferdek.

— Wicie — rzekł Ferdek, opukując ramę roweru — wicie, że ja będę miał niedługo własny rower?

— Czyżbyś równie odkładał pieniądze? — zagadnął Edek.

— Nie! Wicie przecież, że pieniądze nie dostaję od rodziców, a to co zarobię sam też muszę oddać... Inaczej sobie poradziłem... Składałem rower po kawałku od tamtego lata... Tylko ramę musiałem kupić, niedrogo, bo stara...

A na przykład siodełko to dostałem, co prawda za mało, bo od dziecięcego roweru, ale i na takim dobrze się siedzi.

— To już masz cały rower? — dopytywał się Edek — chciałbym zobaczyć kiedy ten twój rower... Nie, wcale się nie śmieję z tego, że zrobiłeś sobie taką sztukowaną maszynę. Ucieszyłem się z twojego pomysłu!

— Hm, tylko ja, niestety nie mam roweru — westchnął Franek — po chwili zaś dodał: Chociaż nie, mam i to w zupełnie dobrym stanie!

Edek i Ferdek spojrzeli na kolegę z najwyższym oburzeniem, że nie wie czy ma, czy też nie ma roweru. A Franek, widząc zdumienie na twarzach kolegów, ciągnął dalej:

— Pomalowany jest na zielono, ma dzwonek, kierownik, pedały...

— A ramę i koła? — bo to najważniejsze — przerwał Edek.

— Owszem rama jest, a koła aż — trzy!

— Trzy! Czyli jedno zapasowe?...

— Akurat mnie potrzebne jest przednie koło — wtrącił Ferdek.

— Trzy! — powtórzył Franek, a twarz drgała mu od hamowanego kniechu, bo to rower na trzech kółkach...

— No, wiesz — zmartwił się Ferdek — myślałem, że to jedno zbywające koło będziesz mógł mi pokazać...

— Z chęcią, nawet całą „maszynę“ — uśmiechnął się Franek — jeździłem na niej, jak miałem trzy lata, bardzo wygodna...

— Mam myśl — odczwał się Edek — co byście powiedzieli na to, gdybym wam zaproponował wycieczkę na rowerach na całe lato.

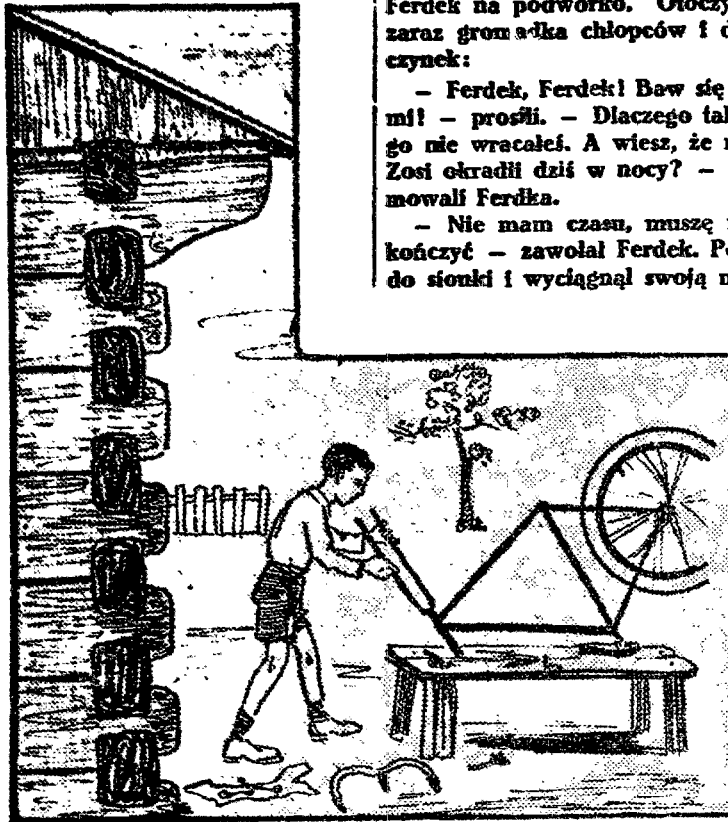
— Z pewnością ucieszylibyśmy się bardzo z twojego projektu — powiedział Franek, gdyby wszyscy tu zgromadzeni posiadali „stalowe rumaki“, na których mogliby pomknąć w nieskończoną dal.

— Jeżeli chodzi o mnie — zgadzam się — poważnie oznajmił Ferdek — lecz co będzie z Frankiem, przecież na ramę go nie weźmiemy.

— O, dziękuję jechać na ramie, może jeszcze po kamieniach, co? — roześmiał się Franek — już wolał-

bym podróżować o własnych nóżkach!

Myślenie o wycieczce podobała się chłopcom, Franek, chociaż próbował zatarciować i zbagatelizować tę sprawę, w głębi duszy marzył o takiej wyprawie w nieznaną. Ferdek i Edek byli w tej kwestii zdecydowani, że



posiadali rowery, bo Edek miał rower, a Ferdek potrzebował tylko przedniego koła...

— Zaraz po skończeniu „budy“ — mówił Edek — moglibyśmy wyruszyć na wycieczkę na pewno rodzice nie mieliby nic przeciwko temu, jak myślicie?

— Przecież, że nie, jeszcze byłby zadowolony, że potrafimy sobie sami dawać radę...

— Więc jedziemy? — zapytał Edek.

— Jedziemy! Skończę rower i możemy jechać!

— Na „pe“? — upewniał się Edek — bo zacząć szykować suchary i inne produkty na wycieczkę.

— Menażki ja mogę zabrać — powiedział Ferdek.

— Prócz tego kocy, plecaki... — wymieniał Ferdek.

Franek przysłuchiwał się rozmowie kolegów z coraz większą uwagą, wreszcie zawołał: Jadę z wami! Będziemy żyli, jak Robinson Kru-

zoe, ja mogę być nawet Piętaszkiem, jeśli chcecie...

— Wspaniale — wykrzyknęli chłopcy — wspaniale, ale na czym pojedziesz, chyba nie myślisz wybierać się w podróż na swoim dziecięcym rowerze o trzech kołach?

— Może mi jeden kolega pożyczycy. Teraz jest chory, to i tak mu rower nie potrzebny, prawda?

— No, więc świetnie, jedziemy, a teraz już muszę uciekać — zawołał Ferdek. Ucisnął dłonie kolegów i pobiegł ulicą w stronę domu.

Pod miastem, gdzie mieszkał, pachniało wiosną. Kwitły drzewa i krzewy, trawa zielonała w okolo. Gwizdząc wesołą melodię wpadł Ferdek na podwórko. Otoczyła go zaraz gromadka chłopców i dziewczynek:

— Ferdek, Ferdek! Baw się z nami! — prosili. — Dlaczego tak długo nie wracałeś. A wiesz, że matkę Zosi okradli dziś w nocy? — informowali Ferdka.

— Nie mam czasu, muszę rower kończyć — zawołał Ferdek. Pobiegł do sionki i wyciągnął swoją maszynę.

Rozłożywszy przyłóżkę i części rowerowe zabrał się do pracy. Brakowało tylko koła! Przedniego koła. Ferdek dokręcał śrubki, oliwił łańcuch roweru i dopasowywał siodełko. Potem pobiegł do mieszkania po klucz francuski.

W mieszkaniu panował półmrok. Małe okienko, umieszczone wysoko pod sufitem przepuszczało mało światła. Pod oknem przy stole siedział ojciec i czytał gazetę, matka kręciła się przy kuchni, gotując obiad. Izbę zalegał drapiący swąd dymu, bijący z otworów kuchni.

— Wiatr dziś jest, to wszystko na izbę leci — mówiła matka, mieszając łyżką w garnku — a jak ci poszło w szkole, pytała cie?

I nie czekając na odpowiedź wyszła na korytarz, po węgiel.

Ferdek wyciągnął ukryty pod łóżkiem klucz francuski do przykręcania śrub i wybiegł z powrotem na podwórko.

(d. c. n.)



W Lublinie odbyła się wystawa zorganizowana przez 4 lubelski hufiec harcerzy, obrazująca w działach: historycznym, lotniczym, obozowym, pionierskim, łączności, służby samarytańskiej, wł. i pw., oraz czytelnictwa i literatury harcerskiej — bogatą działalność harcerstwa lubelskiego.

W ramach wystawy odbył się również konkurs fotograficzny. Zwycięzca tego konkursu — Kazimierz Płutyński ofiarował swe konkursowe zdjęcie na sprzedaż, z przeznaczeniem otrzymanej kwoty na F. O. N.

Wydatnej pomocy przy organizowaniu poszczególnych działów technicznych wystawy udzieliły harcerzom: Lubelska Wytwórnia Samolotów, oraz miejscowe władze LOPP. Zaznaczyć należy, że omówiona impreza harcerstwa lubelskiego cieszyła się b. dużym zainteresowaniem miejscowego społeczeństwa.

5 żeńska drużyna harcerzek im. R. 26kiewskiej w Łodzi złożyła na F. O. N. sumę 40 zł, z której część została zaofiarowana przez harcerki, część zaś stanowi jednodniowy koszt utrzymania 20 harcerzek na kolonii letniej drużyny. Kolonia ta będzie trwała o 1 dzień krócej, a koszt utrzymania za ten dzień przeznaczyły harcerki na F. O. N.

Organizacja Harcerzek liczy obecnie 70.512 członkiń — podczas gdy w roku ub. liczyła 66.431 czł. Harcerki (młodzież powyżej lat 12) jest 55.314, zaś ruchów (7-12 lat) — 13.567. Ilość jednostek organizacyjnych: Drużyn starszoharcerskich, drużyn harcerzek i gromad ruchowych wynosi obecnie 3515.

Już obecnie rozpoczęły się przygotowania do harcerskiego marszu patrolowego o mistrzostwo Chorągwi, jaki odbędzie się w czerwcu br.

Trasa marszu będzie podzielona na 3 odcinki i wyniesie w sumie 28 km. W skład każdego patrolu wejdzie 4 harcerzy łącznie z dowódcą. Patrole biorące udział w marszu wezmą m. in. udział w strzelaniu na półmetku oraz wykonają specjalne zadania z terenoznawstwa.



Zuch przy warsztacie ślusarskim.

Zbiórka na FON

Przypominamy, że w dalszym ciągu przyjmujemy ofiary na Fundusz Obrony Narodowej. Pieniądze należy wpłacać osobiście w okienku Administracji „Kurjera Porannego“, lub pocztą na konto „Kurjera Porannego“ numer 26.888 Warszawa z

dopiskiem: „Zbiórka „Mojej Niedzieli“ na FON“. Drobniejsze sumy można nadsyłać w znaczkach pocztowych na adres: „Mojej Niedzieli“.

Niech nikogo nie zbraknie wśród ofiarodawców na Fundusz Obrony Narodowej!

Rozmawiamy

LILA SZAWLUKOWNA (Września, ul. Kościuski 2). – Przyjmuję Cię do „Rodzinki”. Fotografia bardzo mi się podobała i samieszczę ją niedługo w „M. N.”. Lilla chciałaby korespondować z dziewczynką w wieku lat 11. Koleżanki, napiszcie do Lili!

KAZIK NOWAKOWSKI z Ciechanowa. – Dziękuję Ci za list. Staraj się rozwiązywać zadania, to może zdobędziesz nagrodę. Pozdrawiam Cię serdecznie i pisz jak najczęściej. Acha – ja czuję się zupełnie dobrze, a Tobie pewnie już katar przeszedł?

CELINKA BIALUKOWNA z Mątwicy pisze: „W czerwcu będę zdawała egzamin do gimnazjum. Tatus mnie przygotowuje do egzaminu i moją nieodłączną przyjaciółką Helę Wysocką, której zawsze pożyczam „M. N.”. Mamy dużo pracy, ale kto chce zdać egzamin, musi popracować, bo „bez pracy nie ma kłaczki”. Poza tym Celinka donosi, że kupiła jeden bon na Pożyczkę Lotniczą. Wierszyk nie będzie drukowany, ponieważ nie jest tak dobry, jak Twoje poprzednie. Klania Ci się pięknie.

KAZIO GRZYTA z Bychawy wystąpił z takim projektem: „Proponuję, żebyśmy zbierali pieniądze, ażeby „M. N.” trochę zgrubiła. Węć możemy sobie w wakacje polatać po swojej miejscowości, nie wyjeżdżać na wycieczki, a pieniądze składać i wpłacać do „M. N.”. Nie trzeba, Kaziu, abyście odmawiali sobie przyjemności podczas lata, tym bardziej, że wielu z Was mieszka w miastach i powinni wyjechać na wakacje, a o powiększeniu „Mojej Niedzieli” i tak myślimy w redakcji.

HENIO WOJTUSZKIEWICZ z Bychawy. Przyjmuję Cię do „Rodzinki”. Rzeczywiście zaszła pomyłka w poprzednim numerze, ponieważ Kazio niewyraźnie napisał. Pozdrawiam Cię serdecznie i czekam na zapowiadany dłuższy list, w którym napiszesz może coś o sobie.

DANUSIA FISCHBACHOWNA z Wrześni, która dawno nie pisała do „M. N.” i nie przysyłała rozwiązań, donosi: „Pomyślałam sobie, że jeżeli wycofam się z losowania, więc szans będą miały dzieci młodsze i biedniejsze (bo i takich z pewnością nie brak), które więcej niż ja lackną książek”. Prócz tego Danusia pisze, że za oszczędności swoje kupiła bon Pożyczki Lotniczej, choć te pieniądze były przeznaczone na rower, o którym marzyła. Jeśli chcesz korespondować z dziewczynką w Twoim wieku, to napisz do

Krysi Maćczakówny (Ursynów, poczta Wilanów). Pozdrawiam Cię.

CZEŚ SZIKLENNIK z Łotwy chciałby również złożyć ofiarę na FON, ale nie wie, w jaki sposób przesłać swe oszczędności, ponieważ pieniądze przez granicę posyłać nie wolno. Znaczków lotewskich nie przysyłał, gdyż w Polsce nie będą mogli ich użytkować. Pozostaje Ci więc tylko nabyć kupony pocztowe, prawda? Zasyłam Ci serdeczne pozdrowienia.

SABINKA i STASIA KAROLCZAKÓWNA ze Starego Miasta. – Postaram się umieścić nasze prawdziwe fotografie. Punkty za rozwiązania zadań liczy się w każdym mie-

ściu osobno. Stasia donosi, że w Jej szkole dzieci ofiarowały 50 zł na FON, bo: „rozumiemy, że jeżeli Polska będzie silna na morzu, lądzie i w powietrzu, to nikt nie ośmieli się naruszyć Jej granic”. Pozdrawiam Was serdecznie.

DANUSIA SERWA z Warszawy. – Ciekawy jestem, jak Ci się będzie podobała nowa historyjka o Wufu Bazylim i Witku, napisz, dobrze?

ZONKA PROBOSZCZOWNA z Bliżyna radzi Ali Hnackiej z Pruszkowa (która już dawno nie pisała do redakcji), aby przeczytała „O dwóch takich, co ukradli księżyc”. Prócz tego Zonka zapytuje, czy stryj Miś nie jada za dużo miodu. Chyba nie,

bo czuje się wyśmienicie. Zasyłam Ci pozdrowienia.

CELINKA SZAFRANKOWNA z Godowa. – Przyjmuję Cię do „Rodzinki”. Celinka pisze: „Gdy ujrzę tatusia niosącego mi gazetkę, to aż klaszczę z radości w dłonie”. – Pozdrawiam Cię serdecznie. Znasz pewno Basię i Danusie Labendziówny, prawda?

FRANUS FALOWSKI z Grójca donosi, że orkiestra straży ochotniczej w Grójcu złożyła na FON 20 złotych. A Franus należy do orkiestry i zachęca wszystkich do wstępowania do orkiestr. Napisz, na czym grywasz i czy już dobrze!

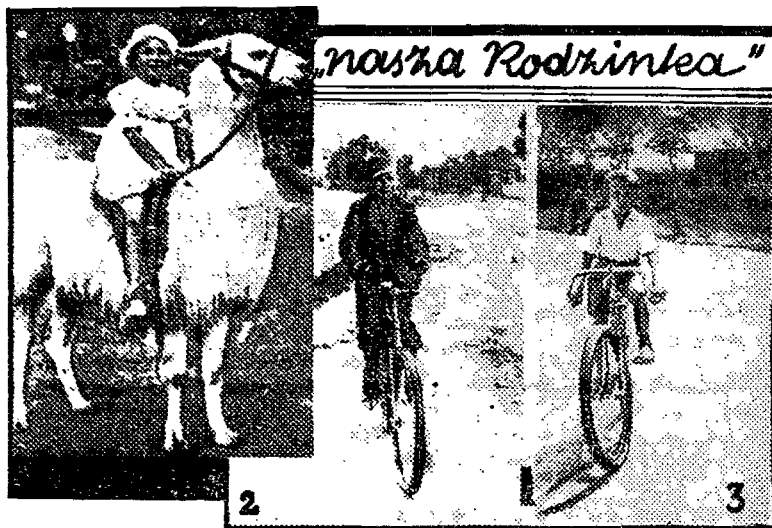
BASIA i DANUSIA HORWARTHOWNY z Chojnic (dawniej Dziadkowo). – Która miejscowość podoba się Wam lepiej? Pewno tęsknicie za koleżankami z Dziadkowa?

BASIA TRYFANOWNA z W-wy. Basia wyjechała ostatnio na osiedle i nie wie, czy się z tego cieszyć, czy też nie. Ja na Twoim miejscu na pewno bym się cieszył. I nie dziwię się Krysi Zglinickiej, że już obecnie rozmyśla nad urządzeniem psot... Basia dodaje: „Jeśli rzeczywiście zrobimy jakiś niezły figiel, to nie o mieszkam opisać go w najbliższym liście”. A więc czekam na zapowiadany list o Waszych figlach i pozdrawiam Ciebie, Krysię oraz wszystkie koleżanki wybierające się na osiedle.

Wasz Redaktor.

DO WSZYSTKICH DZIECI

Podaję dokładne adresy szkół, do których Czytelniczki i Czytelnicy „Mojej Niedzieli” mogą posyłać książki i stare roczniki piśmiennictwa: 1) Szkoła Powzeczna PMS, Chlewiyszczce, p-ta Czeremcha, pow. brzeski. WP. nauczycielka Katarzyna Semczukówna. 2) Szkoła Powzeczna w Chołopkach, pow. wilejski, p-ta Wilejka Powiatowa, skr. pocztowa 2, woj. wileńskie.



Dzisiaj przedstawiamy Wam jedną dziewczynkę i dwóch dzielnych rowerzystów. 1) Alusia Krzymowska z Konstantynowa odważnie siedzi na lamie, 2) Edmund Bogusławski z Białegostoku, 3) Jurek Golaszewski z Radomska.

Mustang

(Dokończenie ze str. 1)

I znów wywija batem i krzyczy, i wymyśla starej klaczy.

Wreszcie przyjechali na pole. Gdy Wołek wyładował pług i przeprzągl klacz, wciąż myśli o Tomie Mixie i jego mustangach chwytanym na lasso.

– Wio, dalej, Kara! – woła na klacz i batem śmiga z coraz większą siłą po suchej skórze.

Orzą pole, deszcz mrzy, chłodnawo, a Wojtkowi wciąż w głowie sceny z filmu: Step! Poprzez wysoką trawę pędzi stado dzikich koni, słońce świeci, upał. Koni jest dużo: dwadzieścia, trzydzieści może. Wszystkie dzikie, niespokojne, rączce. Nagle na horyzoncie ukazuje się samotny jeździec na koniu i szybko zbliża się do stada. Konie rozsypują się we wszystkie strony i uciekają, za nimi gna jeździec. Podnosi lasso nad głowę, robi zamach i rzuca... Sznur z szaloną szybkością rozkręca się i dosięga szyi uciekającego konia. Schwytyany!

Wołek budzi się z marzeń, patrzy, a Kara stoi. Odpoczywa, skubie trawę.

– Ach, ty! – krzyczy ze złością i tnie batem jej kościsty grzbiet.

Klacz rusza się ciężko, wolno, z

wysiłkiem. Obejrzała się poza siebie.

I Wołek widzi, że patrzy na niego, że patrzy mu prosto w oczy, jakby z wyrzutem, z bólem.

Wtedy zastanawia się. Przecież kara to jego i całej rodziny żywiciela: bronuje, orze, wozi na targ, do miasta, pracuje całymi niemal dniami, czy deszcz czy pogoda – i pracuje u nich tak długo, przeszło czternaście lat, a on – taki głupi, taki niemądry, zły, okłada ją za to batem i mści się, że nie ma mustanga Toma Mixa...

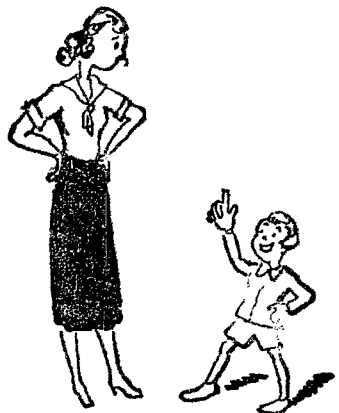
Tak myśli Wołek i żal mu się robi Karej, żal i nie wie co zrobić. Patrzy na jej wytarte boki, na wystające kości i widzi, że lubi tę klacz, że jest mu ona droga, że przyzwyczaił się do niej, że nie zamieniłby się nawet na mustanga Toma Mixy!

Rzuca lejce, bat i biegnie do Karej, przytula twarz do jej wielkiego, kudłatego pyska i szepcze jakieś czule słowa: – Moja, moja, dobra stara, dobra...

Jednocześnie przyrzeka sobie w duchu, że już nigdy nie będzie jej bił, że nigdy dla niej nie będzie zły.

S.

DOBRY UCZEN



– Mamusiu, dzisiaj na lekcję przyrody dałem najlepszą odpowiedź!

– A, to ślicznie, syneczku! I cóż ty takiego powiedziałeś?

– Powiedziałem, że struś ma trzy nogi...

– Ależ, synku, przecież struś ma dwie nogi...

– Tak, ale inni chłopcy odpowiedzieli, że ma cztery!

Zyczenia imieninowe

Redakcja „Mojej Niedzieli” składa najserdeczniejsze życzenia imieninowe Czytelniczkom i Czytelnikom, których imieniny przypadają w tygodniu od 7 do 13 maja br., a więc: Florianowi, Stasi i Stasiowi, Ludomirowi, Grzesiowi, Bożydarowi, Antosi, Mikołajowi, Franiowi i Robertowi

DAR DLA WOJSKA

Dnia 4 maja na placu Józefa Piłsudskiego odbyła się wzruszająca uroczystość wręczenia Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi daru dla armii w postaci 4 ciężkich karabinów ma-

„Wy, dzieci moje, gdyście się zdecydowały wziąć na swe dzieciinne barki obowiązek, dyktowany sercem waszym i mądrością odwieczną narodu, aby zadokumentować wasz



zynowych z końmi i pełnym oporządzeniem oraz 64 rowerów ufundowanych przez młodzież szkół powszechnych Warszawy. W uroczystości brało udział 25.000 dzieci szkół powszechnych i ponad 1000 dzieci z Zaolzia, przybyłych do stolicy na uroczystości 3-majowe.

Marszałek wygłosił do zgromadzonej młodzieży piękne przemówienie, które zakończył słowami:

„stosunek do armii polskiej, wskazujecie i wykazujecie, iż mimo tego że dopiero wchodzić w życie, chcecie być dobrymi Polakami, tymi którzy nie tylko nie uszczuplą w niczym Polski odziedziczonej, ale zrobią ją jeszcze silniejszą i potężniejszą.

Za to, dzieci kochane, z całego serca wam dziękuję“.

Czy zgadniesz?

TURNIJ MAJOWY

Po ukończeniu turnieju kwietniowego, którego wyniki podamy w następnym numerze — rozpoczynamy turniej majowy.

Przypominamy warunki turnieju: w czterech kolejnych numerach „M. N.“ ukazywać się będą różne zadania. Rozwiązującym je redakcja przyznawać będzie od jednego do trzech punktów. Za wyjątkowo staranne i pomysłowe rozwiązanie redakcja będzie mogła przyznawać dodatkowo jeden punkt. Rozwiązania należy nadsyłać po ukazaniu się każdego numeru, lub łącznie po ukazaniu się wszystkich zadań. Ostateczny termin nadsyłania rozwiązań minie dnia 3 czerwca.

Rozwiązania należy nadsyłać tylko pisane własnoręcznie przez dzieci — maszynopisy bezwzględnie będą wyrzucane do kosza.

ZADANIE 1

(Za rozwiązanie 2 punkty)

Ul. H. Sadlicka.

Jakie kwiaty lubią ci państwo: Irka Tab, Luta Pyni, A. Mik, K. T. Rotikos. Dokąd wyjechali: Anka Pezo, Wacek Turis, Cezar Mej.

ZADANIE 2

(Za rozwiązanie 2 punkty)

Ul. Z. Proboszczówna i H. Sadlicka.

Czym się zajmują: S. Z. Tomosł, U. Pecik, O. Wygaj, R. Likon, K. Czerca, P. O. Wacku, R. Raniaga sika, Wiesio Pościparka.

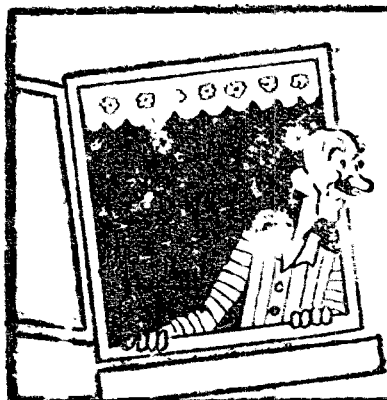
ZADANIE 3

(Za rozwiązanie 2 punkty)

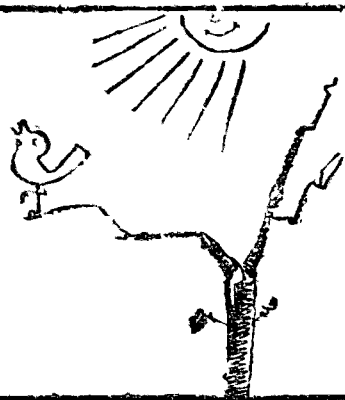
Ul. Z. Proboszczówna.

Z następujących sylab ułożyć 15 wyrazów, które czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie. Sylaby: ju, u, waj, ra, i, na, u, i, lia, rug, li, re, ral, fan, ste, o, woł, an, cej, na, skie, za, lódź, ka, re, ko, gród, ryj, na, pa, stal, dy, ne, ga, lon. Znaczenie wyrazów: 1) imię żeńskie, 2) państwo w Ameryce Połudn., 3) instrument muzyczny, 4) imię żeńskie, 5) góry w Rosji, 6) imię męskie, 7) miasto w Polsce, 8) rodzaj żelaza, 9) miasto przemysłowe w Polsce, 10) inaczej park, 11) rzeka w Rosji, 12) góry w Ameryce Połudn., 13) wyspa znana z plantacji herbaty, 14) wyspa (ojczyzna kanarków), 15) imię żeńskie.

Wesołe przygody Wuja Bazylego i Witka — chłopca ogromnie miłego.



W pewien piękny, wczesny rano pan Bazyli w oknie stanął, patrzy w lewo, patrzy w górę, jasne niebo jest bez chmur.



Tuż na drzewie ptaszek kwili... Słucha, patrzy pan Bazyli i pod wąsem się uśmiecha — Warto byłoby wyjechać —



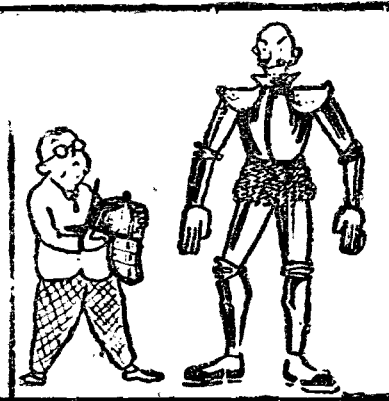
Więc za chwilę był w tużurku, wdział kapelusz z rudym piórkiem, zamknął dom na cztery spusty i uliczka ruszył pusta.



Wtem ktoś nisko mu się kłaniał — Bardzo piękne mam ubrania, proszę wstąpić, wybór duży, a strój przyda się w podróży.



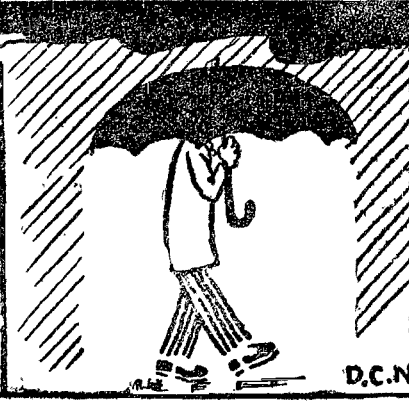
Wszedł Bazyli, stroje mierzy (każdy na nim dobrze leży) — Taki ubiór, spojrzeć proszę sultanowie w Turcji noszą.



W tamtym znowu kiedyś dawno w świat wyruszył rycerz sławny, który — pewnie wie pan o tym zwał się z Manszy don Kiszotem.



Pan Bazyli kiwa głową: „Pocóż mi te stroje nowe? A w podróży — rzekł — to wołę jechać z dobrym parasolem.



Wiem, że zbytnio nie należy wiosennemu niebu wierzyć. — I miał rację pan Bazyli, bo deszcz padal już po chwili.